Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1938 Nowy Sącz Rok X

Nr. 5

niedziela 30-go stycznia

Ceny ogłoszeń:
Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35, 1/16 strony 20 zł.
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 30 gr., w tekście 40 gr.; przed tekstem 60 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z czterech szpalt. Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpol. i od 4—6 popol.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409 090.
Telefon Nr. 75.

Tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Jubileuszowy Numer Głosu Podhala

Z okazji **10-lecia istnienia Głosu Podhala** ukaże się **Specjalny Numer** tego pisma w dniu **13 lutego — — — 1938 r. — —**

Numer ten zawierać będzie szereg niezwykle ciekawych artykułów **z przeszłości Podhala i Sądeczyzny**, prac literackich, artykułów o charakterze ogólnym na— — pisanych przez najlepsze pióra. — —

Numer ten będzie rewelacją i zarazem trwałym dokumentem życia i kultury naszych ziem górskich. —

Liczne ilustracje, bogaty dział ogłoszeń!

Podnieść wytwórczość rolniczą!

Wojna światowa dowiodła, że zagadnienie wyżywienia ludności i armii wobec odcięcia od źródeł dopływu surowców, jest niemniej ważne od zaopatrzenia w sprzęt bojowy. To też najbardziej pokojowo usposobione kraje od szeregu lat pilnie krzątają się dokoła podniesienia wytwórczości roślinnej i zwierzęcej na taki poziom, który zapewniłby w tej dziedzinie zupełną samowystarczalność.

Jesteśmy krajem rolniczym, ale nie ze względu na wysokość produkcji, lecz skutkiem niezwykle wysokiego odsetka ludności, związanej z pracą na roli. Produkcja nasza — zwłaszcza roślinna — niewiele tylko przekracza granicę samowystarczalności, a wobec wzrastającego zaludnienia kraju wymaga zwiększenia zdolności produktywnej warsztatów rolnych.

Rolnictwo polskie w okresie 20-tu lat naszej niepodległości zdołało poczynić znaczne stosunkowo postępy w kierunku wyrównania swej produkcji w odniesieniu do produkcji światowej. Pomimo niewspółmiernie niskich cen w ciągu długiego szeregu lat bezwzględnie nieopłacalnych — rolnicy nie tylko nie ograniczyli produkcji, lecz przeciwnie, wydatnie ją podnieśli, pokrywając dzięki temu z nadwyżką wzrastające zapotrzebowanie ze strony coraz liczniejszej ludności Polski.

W produkcji czterech głównych zbóż przeciętna zbiorów z lat 1932-1936 wykazuje w stosunku do przeciętnej z lat 1910—1914 wzrost około 7 proc., przy wzroście obszaru uprawy o blisko 4 proc., podczas gdy analogiczne liczby dla produkcji światowej wykazują wzrost zbiorów o około 9 proc. przy zwiększeniu powierzchni uprawy o około 11 proc. Liczby te świadczą o wzrastającej w Polsce wydajności w dziale uprawy zbóż.

Jeżeli chodzi o produkcję zwierzęcą, to stan pogłowia zwierząt gospodarskich w Polsce wykazuje w 1936 r. wzrost ilości koni o 9 proc., bydła rogatego o 17 proc. i trzody chlewnej o 29 proc., podczas gdy w tym samym okresie ogólny stan pogłowia w 6-ciu większych państwach europejskich wykazuje spadek ilości koni o 40 proc., wzrost ilości bydła rogatego o 8 proc. oraz trzody chlewnej o 24 proc.

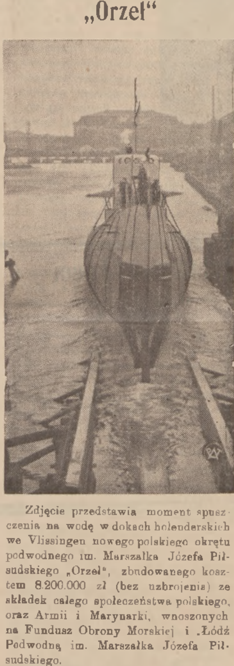
W dziale produkcji zwierzęcej Polska wykazuje więc w odniesieniu do produkcji światowej stosunkowo większy jeszcze wzrost wydajności.

Mimo jednak tych pocieszających objawów rozwoju naszej produkcji rolnej, pozostajemy jeszcze, zarówno w dziale produkcji roślinnej, jak i w dziale produkcji zwierzęcej, znacznie poniżej poziomu światowego. Gdy bowiem w produkcji czterech głównych zbóż przeciętna wydajność na 1 hektar w latach 1929—1935 wynosi dla Polski 12,9 kwintali — to w Danii 26,2 kwintali, a w Niemczech 19 kwintali. W dziale zaś produkcji zwierzęcej — liczba koni na 100 hektarów ziemi, użytkowanej rolniczo, wynosi w Polsce 14,9, gdy w Danii 17,4, a w Niemczech 11,8; bydła rogatego w Polsce 39,9, w Danii 101,2, w Niemczech 65,9; trzody chlewnej w Polsce 27,6, w Danii 114,2, w Niemczech 79,4. Z cyfr tych wynika, że rozpiętość między Polską, a Europą zachodnią jest więc w dziale produkcji zwierzęcej dość znaczna.

Wszystkie te dane wskazują, że wysiłki nasze w kierunku podniesienia produkcji rolnej wogóle, a tym samym podniesienia wydajności z jednego hektara — muszą być coraz to bardziej intensywne. Wszystko, co zmierza do podniesienia kultury rolnej i usprawnienia gospodarstwa rolnego, musi być otoczone jak najbardziej wydatną opieką. Dotychczasowe posunięcia w dziedzinie polityki rolnej wskazują bowiem, że taka właśnie opieka i pomoc wydają jak najlepsze rezultaty.

Prenumerujesz „Głos Podhala"?

Nowy polski okręt podwodny im. Marszałka J. Piłsudskiego „Orzeł"



Zdjęcie przedstawia moment spuszczenia na wodę w dokach holenderskich we Vlissingen nowego polskiego okrętu podwodnego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego „Orzeł", zbudowanego kosztem 8.200.000 zł (bez uzbrojenia) ze składek całego społeczeństwa polskiego, oraz Armii i Marynarki, wnoszonych na Fundusz Obrony Morskiej i „Łódź Podwodną im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z życia Rodziny urzędniczej w N. Sączu

Dorocznym zwyczajem Zarząd Rodziny Urzędniczej urządził w sobotę dnia 22 bm. dla swych członków Opłatek, w salach Domu Strzeleckiego. W Opłatku wzięło udział około 200 osób Przybyłych powitał wicepr. Zarządu p. insp. Jarosz, poczym w czasie przyjęcia przemawiali Dr Łach, mgr. Nowakowski, ks. prałat Mazur, pułk. dypl. Aleksandrowicz i prezes S. O. Dr Garbusiński. Wszyscy mowcy w swych przemówieniach podkreślali znaczenie R. U. w życiu urzędników, jej rozwój i sympatię jaką ta organizacja cieszy sie wśród społeczeństwa nowosądeckiego, składali przy tym na ręce przewodniczącej R. U. p. M. Łachowej życzenia dalszego rozwoju organizacji. Po opłatku odbyła się zabawa taneczna. W bardzo miłym nastroju, przy dźwiękach muzyki p. Bulandy, zabawa, w której wzięło udział ponad 400 osób (w N. Sączu rekord) przeciągnęła się do rana.

Polski Biały Krzyż dla polskiego żołnierza

Prace Polskiego Białego Krzyża na terenie N. Sącza, pozostającego pod przewodnictwem inspektora szkolnego Stefaniaka, rozwijają się niezwykle pomyślnie. W tutejszym pułku prowadzi się świetlicę dla żołnierzy urządzoną według najlepszych wzorów: świetlica zaopatrzona jest bogato w pisma, bibliotekę oraz różne gry i zabawy. Ponadto prowadzi się kursy dla analfabetów żołnierzy, gdzie wykładowcami są fachowi nauczyciele. Na kursy uczęszcza 96 żołnierzy w 3 kompletach. Polski Biały Krzyż zorganizował również chór żołnierski, który prowadzi p. Życzkowski. W najbliższych dniach rozpoczną się dla żołnierzy pułku wykłady z zakresu wiedzy popularnej i historii Polski. Jak stąd widać, P. B. K. pracuje owocnie, zyskując sobie uznanie społeczeństwa i wdzięczność wychowanków. Wielka zasługa rozwoju tej organizacji oraz tak pięknych wyników jej usiłowań, znajduje się w energicznych rękach prezesa tej organizacji — inspektora szkolnego Stefaniaka.

2 internaty przy publicznych szkołach powszechnych w obwodzie szkolnym nowosądeckim

Inspektorat Szkolny w N. Sączu, przychodząc z pomocą biednej ludności jak i młodzieży szkolnej mieszkającej w górach a niemogącej korzystać z dobrodziejstwa oświaty, zorganizował w bieżącym roku szkolnym na okres zimowy 2 internaty przy publicznych szkołach powszechnych w Rytrze i w Barcicach, z których młodzież szkolna korzysta bezpłatnie, pozatym otrzymuje tam wyżywienie, opranie i odzież. Internat przy szkole w Rytrze mieści 16 dzieci, w Barcicach 18. Dzieci te otrzymują tran, książki, gry i zabawy; starsza młodzież harcerska opiekuje się tą młodzieżą w internatach. Wiele pomocy w zorganizowaniu obu internatów o-

kazali pp. starosta pow. dr. Łach, lekarz powiatowy dr. Zaranek, pułkownik dypl. Aleksandrowicz, Ubezpieczalnia Społeczna w N. Sączu oraz kierownicy szkół w Barcicach: Świebocki i w Rytrze: Klimaszewski, którzy wespół z nauczycielstwem pracują ofiarnie dla młodzieży.

Naprawdę czyn to godny najwyższego uznania!

W dniu 25 stycznia br. odwiedzili powyższe placówki starosta pow. dr. Łach, dowódca garnizonu w Nowym Sączu pułk. dypl. Aleksandrowicz, inspektorowie szkolni Stefaniak, Pytlarz i Wieczorek i instruktor Oświaty pozaszk. Izdebski.

—O—

Minęło 75 lat bohaterstwa powstańców styczniowych...



Krzyż Traugutta na Cytadeli Warszawskiej — wiecznie żywy symbol męczeństwa bohaterów Powstania Styczniowego.



Romuald Traugutt, naczelnik Rządu Narodowego w Powstaniu Styczniowym 1863 roku, zginął powieszony przez Moskali. Pamięć jego przeszła do historii.

Należy zwalczać żebractwo dzieci

Zarząd miasta N. Sącza wydał następującą odezwę do obywateli w sprawie zwalczania żebractwa dzieci na terenie miasta. (Red.)

Żebractwo dzieci na terenie naszego miasta przebrało wszelką miarę, stało się plagą nie do zniesienia.

Stosowany dotąd przez właściwe czynniki sposób zwalczania tej dotkliwie ciężkiej plagi społecznej drogą represji, okazał się mało skuteczny.

Akcji zwalczania żebractwa dzieci nadano tedy inny kierunek, bardziej właściwy, bardziej celowy, a przede wszystkim bardziej humanitarny.

W szczególności Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży przy współudziale Rodziny Wojskowej, Związku Pracy Obywat. Kobiet i Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury zorganizował i otworzył dla dzieci najbiedniejszych, a głównie żebrzących 4 punkty dożywiania (2 na Załubińczu, 2 w barakach przy kolei). W tych punktach mają dzieci zaspokojone najważniejsze potrzeby dnia, tj. wyżywienie, ciepło, opiekę i wychowanie. — Dzieci otrzymują więcej, niż zdołałyby użebrać na ulicy.

Odpadł tym sposobem wszelki wzgląd, który by w najmniejszej choćby mierze usprawiedliwiał włóczęgostwo dzieci po ulicach w celach żebraczych, — odpadła dla społeczeństwa potrzeba czułostkowego litowania się nad dzieckiem żebrzącym, popierania żebractwa jamłużnami z fałszywie zrozumianego miłosierdzia, którego owocem jest tworzenie z dzieci społecznego balastu pasożytów, nałogowców we wstręcie do pracy i narybku kryminalnego.

W tej walce z żebractwem niechże samo Społeczeństwo będzie pomocne właściwym czynnikom, niech twardo zamknie kieszeń przed fałszywie pojętym miłosierdziem, zmierzającym prostą drogą do szkodliwej społecznie demoralizacji młodego pokolenia.

Ani grosz więcej nie powinien przejść z ręki Obywatela do wyciągniętej ręki dziecka żebrzącego.

Jeśli każdy tej zasady mocno trzymać się będzie, natenczas cel swój napewno osiągniemy, a celem tym wyplenienie do szczętu żebraniny dzieci na ulicach i wychowanie ich na pożytecznych członków społeczeństwa.

O takie współdziałanie PT. Obywatelstwa w tej dziedzinie akcji społecznej, Zarząd Miejski do Wszystkich gorąco apeluje.

Dzieci żebrzące należy kierować do następujących ośrodków dożywiania:

1) Związek Pracy Obywat. Kobiet ul. Na Rurach nr 3.

2) Robotn. Instytut Oświaty i Kultury im. Żeromskiego, ul. Bohdana Zaleskiego — dom Wydziału Powiatowego.

3) Związek Pracy Obywat. Kobiet — Baraki Miejskie, ul. Kolejowa nr 12.

4) Rodzina Wojskowa — Baraki Miejskie, ul. Kolejowa nr 12.

Młodzież szkolna miasta dla młodzieży szkolnej wsi

Uczniowie pracowni zajęć praktycznych przy szkole im. Konarskiego i im. Mickiewicza w N. Sączu wykonali dla młodzieży powszechnej szkół wiejskich w obwodzie nowosądeckim szereg pomocy naukowych do arytmetyki jak metry, linealy, ekierki, które zostały wysłane w teren. Jak to pięknie, gdy młodzież szkolna z miasta pomaga swoim biednym kolegom na wsi!

MIREK MIECZYSŁAW

Znajda

(fragment z powieści)

(Ciąg dalszy)

Franek wykrzywił usta w smutnym uśmiechu i zaczął szeptać przez sen:

— Hanuś.. Hanusicko... siandary mie biły... un uciyk... — po chwili znów zaczął wzywać Hankę: — Hanuś, jo cie tak straśnie... cymuś lo mnie...

Hanka pobladła. Skurczyła się jak do skoku, zagryzła wargi, rozwarła palce i zaczęła je jak szpony zbliżać do twarzy chłopca. Potem uśmiechnęła się złośliwie, odeszła kawałek, podniosła do góry bat, i z całej siły uderzyła nim Franka w twarz. Nim się Franek zbudził i zorientował w położeniu, w stajni nie było nikogo, ino przy drzwiach słoma kołysała się od wiatru. Poczuł na policzkach piekący sznurek i gwałtowne kołatanie serca.

— Jakiesik lichy, cy co?... Pewnikiym tymu ze gnijem... — rzekł do siebie, łamiąc sobie głowę nad rozwiązaniem zagadki.

Mimo tej przykrej niespodzianki czuł się dobrze. Sen pokrzepił jego siły. Czuł się na tyle silny, że mógłby iść paść, tylko w piersiach darło, jakby kto piaskiem tarł. Gorączki jednak nie miał. Pomału wyszedł przed stajnię, opierając się o ściany. Świeże powietrze i ciepło uderzyły w niego, tak, że musiał się oprzeć o wrota, aby nie upaść. Oddychał całą piersią, lekko, radośnie, jakby miesiące w jakim lochu przesiedział. Świeże powietrze tak go odurzyło, że poczuł zawroty głowy i mdliło go. Słaniał się na nogach.

— Trza iś dali gnić... cheba juz bede umiyroł... — pomyślał zaniepokojony. Do stajni nie miał ochoty wracać, poszedł za stodołę, trzymając się płotu. Usiadł na trawniku przy gnojówce. Dobrze mu tu było, tylko w głowie zaczęło szumieć i w płucach szeleścieć.

— Kalike sy mnie zrobiły te policyjanty... bede zaśki krzypoł, kiej Symon... — użalał się słońcu i resztkom liści na jabłoniach. Tak siedząc w zadumie nad swym losem, zasnął w pozycji siedzącej, wreszcie się przewrócił na trawę.

Jeszcze południa nie było, gdy Hanka przygnała krowy z powrotem. Miała widocznie wielką ochotę podokuczać chłopcu, bo zaczęła go szukać. Poobchodziła całe gospodarstwo, aż znalazła go śpiącego obok gnojnika. Pochyliła się nad nim z wyciągniętą dłonią, przez chwilę rozmyślała nad czymś, potem odwróciła się i pobiegła do chaty. Po paru minutach składała się jak kot do chłopca, trzymając w ręce zapałki i poskręcane kawałki gazety. Z oczu źle jej patrzało i uśmiechała się drapieżnie.

— Pojedzies se Znajdecko na bicyklu.. — szepnęła do siebie, wkładając papier między palce zdrowej nogi Franka. Chłopiec ani drgnął. Uśmiechał się przez sen, może nawet do swojej Hanki..

Hanka zachowywała się bardzo ostrożnie, dosyć długo uporała się z wkładaniem papieru. Drżała na całym ciele. Gdy zapalała zapałkę, to się jej trochę ręce trzęsły. Kilka zapałek zepsuła, nim jedną zaświeciła. Płomień przyłożyła do papieru i szybko skryła się za węgłem. Dygotała jak w febrze patrząc rozwartymi oczyma na zachowanie się Franka.

Gdy płomień dotknął ciała, uśmiech znikł z twarzy chłopca, a w miejsce śnionej radości, twarz przybrała bolesny wyraz. Znajda otworzył usta i krzyknął parę razy, potem zaczą poruszać nogą jak w czasie jazdy na rowerze. Płomień ogarniał całą gazetę i wślizgiwał się między palce. Franek usiadł, rozwarł szeroko oczy i zapłakał. Trwało to jednak kilka sekund. Przywykły do napaści, przyszedł do siebie na tyle, że zauważył na nodze płomień. Zesunął się szybko do gnojówki.

Hanka początkowo tłumiła śmiech, lecz nie mogąc już dłużej panować nad sobą, parsknęła na cały głos i uciekła.

Zrozumiał Franek, kto mu to zrobił.

— Zacóż una mi tak zrobiła? — zapytał siebie, jakby chciał przetrząsnąć własne sumienie i serce.

Wyciągnął nogę z gnojówki. Między palcami porobiły się pęcherzyki piekące nieznośnie. Ani się nie skrzywił. Przemógł ból w sobie. Posmutniał bardzo. Wrócił na swoje posłanie do stajni. Zakrył twarz dłońmi i rozmyślał, a może nawet płakał...

Po obiedzie zaglądnął do niego Oprzędek. Musiało go sumienie dobrze wywlec po ugorze, bo zajął się chłopcem zupełnie szczerze. Poruszył go za rękę i zapytał:

— Franuś, śpis to?

— Niy...

— Neści ze mlyka, napij sie kapke, bo do cna łoslabnies, a i pryndzy cie słaboś łominie. Moja ci haw dała kapke spyrki, zjydz se, zjydz.

Franek wiedział, że Oprzędek kłamie, wiedział, że gospodarz kłamie, aby tylko jemu pomóc do wyzdrowienia. Podziękował Oprzędkowi ciepłym spojrzeniem.

— Połózcie hawok, potym se zjym... — rzekł miękko.

— Moze ci cu trza jesce?

— Niy, nic mi nie trza...

— A kaześ to tak chłopoku łoparzył? — zapytał Oprzędek widząc na jego nogach pęcherze

— Co?... Kany?... Rychtyk.. je cóz

KRONIKA

KALENDARZYK

31 P. Piotra z N.
1 W. Ignacego M.
2 S. M. B. Gromn.
3 C. Błażeja b.
4 P. ✝ Weroniki
5 S. Agaty
6 N. Doroty

—O—

Zmiany w Administracji. Niniejszym zawiadamiamy, że Administrację Głosu Podhala przejął z dniem 15-go stycznia 1938 r. p. J. Koch. Prosimy zatem wszelkie wpłaty na rzecz Administracji Głosu Podhala kierować na adres: p. J. Koch Nowy Sącz, Starostwo, względnie **Głos Podhala, Nowy Sącz, skrytka pocztowa 121**, gdyż tylko wpłaty dokonane na powyższe adresy będziemy uznawać.

Od Administracji. Wszelkie ogłoszenia, które zostają przesyłane do Głosu Podhala, by mogły być ogłoszone w danym tygodniu, winny być przesłane najpóźniej do wtorku każdego tygodnia.

Odznaczenie. P. Józef Bieniek, młody utalentowany poeta ludowy, pracownik entuzjastyczny na niwie T. S. L. kierownik Czytelni T. S. L. w Librantowej otrzymał z Zarządu Głównego T. S. L. piękne odznaczenie: srebrny pierścień, za pracę na polu T. S. L. Głos Podhala, którego p. Bieniek jest cennym współpracownikiem, gratuluje serdecznie p. Bieńkowi.

Walne Zebranie Tow. Kasynowego. W ub. piątek pod przewodnictwem p. Mgra Nowakowskiego St. odbyło się Walne zebranie Tow. Kasynowego. Po zatwierdzeniu części sprawozdawczej przystąpiono do uchwalenia nowego statutu, dotychczas bowiem istniejący nie został jeszcze przystosowany do nowej polskiej ustawy o stowarzyszeniach. Wielkie poruszenie wzbudził wniosek o uchwalenie paragrafu aryjskiego.

Za wnioskiem padło głosów 29 przeciw 16 przy 3 kartkach białych. Przewodniczący stanął na stanowisku, że do uchwalenia tego wniosku potrzebna jest większość 2/3 głosów. W konsekwencji nie tylko, że nie uchwalono tego wniosku ale całego statutu, którego referentem był sędzia Dr Kłos E. W. Pozatym wybrano nowy Zarząd na czele którego stanął ponownie p. Mgr. St. Nowakowski.

Piękny owoc pracy młodzieży szkolnej. Centralny Ogród młodzieży szkół powszechnych w N. Sączu oddał do użytku szkół powszechnych znaczną ilość krzewów porzeczkowych, nasion i rozmaitych roślin kwiatowych. Rośliny te i krzewy wyhodowane zostały przez samą młodzież szkół powszechnych N. Sącza.

D[illegible]roczna zabawa Zw. Strzeleckiego odb[illegible]dzie się dnia 5-go lutego w Domu im. P[illegible]erackiego. Początek o godzinie 21-ej. Str[illegible]ie wizytowe.

Z oświaty poza[illegible]szkolnej. Zaprojektowane dokształcanie [illegible] przedpoborowych w powiecie nowosądec[illegible] rozwija się bardzo pomyślnie. W ob[illegible] szkolnym nowosądeckim istnieje i pr[illegible]cuje ponad 40 placówek dokształcania przedpoborowych, 50 dla dorosłych i młodzieży. Łączna suma uczęszczających na powyższe kursy wynosi 1000 osób. Cyfra to ogromna i świadczy o wspaniałym wysiłku nowosądeckich władz szkolnych i całego nauczycielstwa obwodu szkolnego. Należy oddać cześć pracy tak po obywatelsku pojętej.

Dansing Stowarzyszenia Absolwentów Szkół Handlowych w N. Sączu odbędzie się dnia 1 lutego br. w salach Czytelni Mieszczańskiej przy ul. Jagiellońskiej. Wstęp 99 gr. Stroje spacerowe. Muzyka jazzband. Dochód na cele Stowarzyszenia.

Pomoc materialna dla szkół powszechnych. W bieżącym roku zakupiono dla szkół powszechnych, podręczników szkolnych dla biednych dzieci za 2 tys. złotych. Rozdano kilkaset litrów tranu, niezależnie od tego prowadzi się intenzywne dożywianie w prawie wszystkich szkołach. Również rozdano wiele odzieży, butów i td. za kilka tysięcy złotych.

Prenumeratorom zalegającym z prenumeratą nie wyślemy numeru Jubileuszowego.

Do P. P. Autorów-Współpracowników Numeru Jubileuszowego Głosu Podhala! Redakcja Głosu Podhala zawiadamia, że wszelkie artykuły, prace literackie, naukowe i t. d. tylko te będą zamieszczone, które nadejdą **najdalej do dnia 4 lutego br.**

Zebranie organizacyjne Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi odbędzie się dnia 31 stycznia br. o godzinie 17-ej w Ratuszu na I-ym piętrze (biuro wiceprezydenta). Na porządek dzienny wejdzie między innymi wybór Zarządu Koła Powiatowego i Komisji Rewizyjnej.

Dochód z zabawy na Pomoc Zimową w dniu 5 stycznia br. przyniósł 746 zł 85 gr. Do powodzenia tej charytatywnej imprezy przyczynił się wiele komitet zabawy w osobach pp.: prezydenta miasta mgra Nowakowskiego, wiceprezydenta mgra Krupy, inż. Pietruszewskiego, dra Foltyńskiego, inż. Cyły, inż. Niecia, Borowicza Wł., Buczera Adama, p. Bieleckiego właściciela „Zorliny“ w Żegiestowie.

Zatwierdzenie typów szkiełka odblaskowego rowerowego. — W Monitorze Polskim z dnia 3 stycznia 1938 nr 1 zamieszczone zostało obwieszczenie Ministerstwa Komunikacji z dnia 22 grudnia 1937 w spraw[illegible]e zatwierdzenia typów szkiełka odblaskowego rowerowego. Podając powyższe do wiadomości, Starostwo wzywa posiadaczy rowerów używających rowerów do ruchu na drogach publicznych, aby stosownie do postanowień § 5 rozp. Min. Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z dnia 15 VII 1937 Dz. U. R. P. nr 58 poz. 458 zaopatrzyli swe rowery w szkiełka odblaskowe ustalonego typu. Również właściciele sklepów z rowerami, przy sprzedaży nowych rowerów, powinni zaopatrzyć je w szkiełka odblaskowe ustalonego typu. Używający do ruchu na drogach publicznych rowerów niezaopatrzonych w szkiełka odblaskowe będą pociągani do odpowiedzialności przez organa kontroli ruchu drogowego. Zaznacza się że umieszczenie szkieł odblaskowych na rowerach leży przede wszystkim w interesie własnego bezpieczeństwa rowerzystów podczas jazdy.

Z Ziemi Sądeckiej

Opłatek Rezerwistów w Zabełczu. W niedzielę 23 bm. odbył się w Zabełczu „Opłatek“ Koła Związku Rezerwistów. W świetlicy domu Jana Stanka zgromadzili się rezerwiści, ich rodziny i sympatycy, goście z sąsiednich wsi Wielopola, Dąbrowej i Wielogłów. Jako goście przybyli starosta dr. Łach, pułk. dypl. Aleksandrowicz, wiceprezydent miasta Nowego Sącza mgr. Krupa, proboszcz ks. Szumowski, poseł Bodziony i wójt Rembiasz. W czasie uroczystości przemawiali prezes Nawrocki, sołtys Stanek, który powitali gości. Po przemówieniach pp. Starosty dra Łacha, prezesa Oddziału Powiat. Wiceprezydenta mgra Krupy, pułkownika dypl. Aleksandrowicza, posła Bodzionego, ks. Szumowskiego, wójta Rembiasza, nastąpiły pieśni i produkcje chóru, deklamacje Jasia Nawrockiego, Marysi Ramzówny i monolog Władysławy Owsi[illegible]ka, poczym odbyła się zabawa taneczna, która trwała do rana.

Opłatek w Librantowej. Dnia 23 bm. odbył się w szkole w Librantowej wspólny opłatek Czytelni TSL. i Koła Gospodyń. W opłatku wzięli również udział: ks. prob. Łoniewski i ks. wikary z Siedlec, wicestarosta mgr Dobrowolski, mjr Marcinek oraz prof. Eng. Pawłowscy z Nowego Sącza. Serdeczne przemówienia, deklamacje młodzieży i występy doskonałego chóru pod kier. p. J. Bieńka ożywiły program zebrania. Uświetniło zebranie uroczyste wręczenie **p. Józefowi Bieńkowi**, zasłużonemu kierownikowi pracy oświatowej w librantowskiej Czytelni, srebrnego pierścienia, nadanego mu w uznaniu jego zasług przez Zarząd Główny TSL. w Krakowie. Wręczenia dokonał p. mjr Marcinek, który przy tej sposobności podkreślił zasługi p. Bieńka jako ludowego poety i pisarza oraz przodownika oświatowego.

Uroczystość zakończyła zabawa taneczna.

---

to?... Ranok tego ni mioł. To mi tak musiało wyskocyć... cie, cie, cie, hmm... — kłamał zaczerwieniony chłopak, aby Hankę uchronić przed kijem. Poczuł w tym momencie ciepły skurcz w okolicy serca.

— Cie, cie... — dziwił się Oprzędek, kiwając głową. Pokręcił się jeszcze po stajni, uprzątnął to i owo, ponarzekał na Hankę i poszedł do chaty.

Słonina pachniała kusząco i śmiała się do kaleki białym plastrem. Wziął jeden płat, uwędzony po brzegach i ugryzł. Nie mógł jej przełknąć. Smaczna była, ale nie chciała się zmieścić w przełyk. Urosła w ustach jak wata. Z trudem wypluł słoninę na dłoń, którą schował pod zagłówek. Obliznął się tylko.

— Potym se zjym... — rzekł do siebie uspakajająco.

Mleko wypił. Chętnie wypiłby więcej, bo pragnienie miał duże.

— E, leze, to mi nie trza wiyncy... — odpędził od siebie pokusy.

Znów wlokły się długie i twarde godziny. W stajni pociemniało, nawóz parował, okropny zaduch panoszył się wszędzie. Jakaś ouchnąca, nieubłagana grasa usiadła Frankowi na piersiach i przytłaczała, tak, że chłopiec z trudnością oddychał. Leżał jak powiązany powrozami.

Musiało już być pod wieczór, bo Hanka przygnała krowy i teraz pewnie rozmawiała z ojcem przed stajnią. Mówią napewno o matce, bo do jego uszu dolatują podniesione słowa Oprzędka:

— Nigdy ta putnia nie upilnuje niczego. Juz kasik poleciała na chałpy strzympić tyn łozór. Niek cie Pon Bóg bruni dziewucho zebyś kiesik tako była.

— E, idźciez. Nie godojcie do próżnicy bele cego. Tako ślompa to cheba jedna na pore wsi — odrzekła Hanka z przekąsem.

Na chwilę ucichło. Potem Hanka znów się odezwała:

— Tato, jakisik haw pon idzie z paniynkom.

Ku zagrodzie Oprzędka zbliżał się mężczyzna, z miejska ubrany, z kilkunastoletnią panienką.

Oprzędek zaniepokoił się.

— Po cóz łuni hawok idom?... Pewnikiym se pomylili... — pomyślał niepewnie. Wiercił się niespokojnie, radby pójść stąd, bo przeczuwał, że tu się coś święci. Pozostał jednak. Widząc, że goście zdążają do jego gospodarstwa, wyszedł naprzeciw. Pan, o surowym wyglądzie, odezwał się pierwszy:

— Dobry wieczór.

— Niekze ta i panu bedzie — odparł Oprzędek z uszanowaniem.

— Czy tutaj mieszka Oprzędek?

— No, ta niby... jo. A juści ze hawok. A cubyście ta radzi panocku?

— To u was jest ten chłopiec, którego tak policja skatowała?

— A tak sie tyz stało ze u mnie. Zawse to z tymi rakami teli kłopot...

— Jakże tam chłopcu, zdrowszy?

— Ło bez uroku lepi, lepi. Dzisiok to juz nawet spyrke jod, a jutro to dziynki Bogu paś kce iś.

No to dobrze. Do roboty go jeszcze nie puszczajcie. Chłopiec musi mieć zupełny spokój, żeby mu kto nie dokuczał.

— E, zaśby ta. Moja to łazi kole niego, kieby kole swojego... — kłamał, aż mu z oczu patrzało, nawet głowę odwrócił, aby się nie zdradzić. Przybysz spojrzał na niego uważnie, ale Oprzędek zdążył już pokryć zmieszanie.

— Gdzie on leży?

— W izbie panocku, a kazby? Pode pedzieć moi, zeby kuńdek podmietła, bo to zawse przy robocie... Moze chłopcka łobudzić?

— Nie, nie chodźcie. Kiedy śpi to dobrze. Macie to lekarstwo i te proszki. Niech zażyje raz dziennie po jedzeniu. Musicie uważać na niego, bo chłopak gotów zemrzeć, a wy poniekąd też ponosicie w tym winę, — potem jakby do siebie rzekł. — Jak można było tak bić, żeby aż płuca odbić...

Goście pozostali jeszcze przez chwilę, wypytując się z zainteresowaniem o przebieg pobicia Franka, potem przybyły pouczył Oprzędka, w jaki sposób ma dawać chłopcu lekarstwo i strawę, na co Oprzędek wyraził zgodę i solennie przyrzekł jego polecenia wypełnić.

— No pamiętajcie gospodarzu o przyrzeczeniu. Dowidzenia. Ira pójdziemy — zwrócił się do dziewczynki.

— Tatusiu, a jeszcze to trzeba chłopcu dać — odrzekła córka wskazując na pakiecik trzymany w ręce.

— Widzisz, byłbym całkiem zapomniał. Macie tu gospodarzu i dacie to chłopcu, powiedzcie, że to od mojej córki. Dowidzenia.

— O, wielgi Bóg zapłać. Miyjcie sie tyz panocku z Bogiym — dziękował Oprzędek schylając się do rąk obojga.

Odprowadził ich aż do gościńca.

Hankę, jakby kto ukropem oblał. Przyglądała się paczce, omal jej oczy nie wyszły z orbit. Cała płonęła zazdrością.

— Taki gynglok i takie mo soyńście — mruknęła, wpychając palec w torbę. Korciło ją strasznie wnętrze tej paczki. Wetknęła nos do otworu i wciągnęła powietrze. Aż usiadła z wrażenia. Dygotała jak w febrze, aż się na niej sukienka trzęsła.

Franek słyszał całą rozmowę i widział wszystko przez szparę w drzwiach. Gdyby się nie wstydził tego obcego pana i tej panienki, byłby wyszedł ku nim. (dok. nast.)

Wspaniała zorza polarna na Podhalu

We wtorek 25 stycznia br. po godzinie 20 ej wieczorem pojawiła się w północnej stronie horyzontu wspaniała zorza polarna, która płonęła długo jeszcze po północy. Wysokość światła zorzy sięgała niemal po gwiazdę polarną. Piękne to zjawisko zaobserwowano w różnych miejscowościach Podhala, w Krakowie, w Tarnowie i td. Ludność nierozumiejącą przyczyn ukazania się tego wspaniałego zjawiska, dopatruje się w nim zapowiedzi wojny, nieurodzaju i innych nieprawdopodobnych historii. Oczywiście, jest to wszystko brednią. Zorza polarna jest normalnym zjawiskiem natury.

Z Ziemi Gorlickiej

Zabawa w Gliniku Mariampolskim. Ruchliwe Koło Zw. Młodzieży Ludowej w Gliniku Mariampolskim urządziło w sobotę 22 stycznia br. opłatek i zabawę w sali TUR-owej w Mariampolu. Zabawa udała się dzięki wzorowej organizacji tejże, która spoczywała w rękach zarządu Koła z p. Wład. Brąglem i p. Fiegą na czele.

Rodzina Kolejowa w Zagórzanach urządziła w sobotę 22 stycznia we własnej świetlicy zabawę, z której dochód przeznaczono na cele organizacyjne.

Z Ziemi Nowotarskiej

Ilustrowany kalendarz Podhalański. Na półkach księgarskich ukazał się Ilustrowany Kalendarz Podhalański na rok 1938 rocznik drugi. Rocznik opatrzony został artystycznie wykonaną okładką i zawiera szereg fachowych artykułów, dotyczących aktualnych zagadnień powiatu nowotarskiego. Redaktorem rocznika jest p. Faron P. Do nabycia: w księgarni p. Rajskiego i w Redakcji.

›Z kolędą‹ M. Mikuty w Rabce. W styczniu br. urządziło Ognisko Zw. Podhalan w Rabce widowisko M. Mikuty pt. „Z kolędą‹. Widowisko reżyserował zasłużony kierownik szkoły p. F. Balon. Rzecz wystawiono pieczołowicie a oklaski były najlepszym uznaniem dla aktorów-amatorów.

Kurs narciarski i Wych. Ob., Pow. Komitet WF. PW. wespół z Inspektorem Szkolnym w N. Targu dzięki subwencji: Wydziału Powiatowego, zorganizawali kurs dla młodzieży wiejskiej z powiatu ćwiczącej w WF. i PW. Kurs trwał od 8—20 stycznia, uczestników było 28.

Jak nas słuchy z miasta dochodzą, nasze ruchliwe Towarzystwa Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz Polskiego Czerwonego Krzyża dokładają wszelkich starań, aby zabawa w dniu 12 lutego w domu strzeleckim była prawdziwie polską zabawą.

Zapowiedź

Podaje się do wiadomości, że Dr Edward Walery Kłos, stanu wolnego, sędzia w Nowym Sączu, syn emerytowanego urzędnika Skarbu Karola Kłosa i jego żony Pauliny urodzonej Godzisz, oboje zamieszkałych w Mielcu i Janina Bogumiła Aleksander, stanu wolnego, bez zawodu, zamieszkała w Gostyniu córka inżyniera Alfreda Aleksandra zamieszkałego w Nowym Sączu i Marii Bigo urodzonej Gerus zamieszkałej w Gostyniu chcą zawrzeć związek małżeński.

Gostyń, dnia 27 grudnia 1937 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego
Niestrawski.

Polowanie w sądeckiej kniei

czyli

„wolno w Sączu, jak kto chce"

(O polskiej „złotej wolności słów kilka)

Na ulicy Jagiellońskiej i Długosza gonią — niczym w dżunglach Afryki tygrysy — zupełnie bezkarnie i swobodnie, bez smyczy i kagańca — psy wszelakiej maści, rasy i wielkości, od maleńkich szpiców do olbrzymich wilków. Po ulicach chodzą ludzie nerwowi i dzieci, które się psów boją — ale na to nie ma rady. Ostro zainterpelowany właściciel, który najobojętniej patrzy, jak jego pies obwąchuje przerażone dziecko lub nawet rzuca się (pieszczotliwie!) na przechodniów, oświadcza spokojnie, że nie ma o co robić awantury, bo „pies jest jak dziecko" i nikomu krzywdy nie zrobi... Trzeba by mu to tylko napisać na tabliczce i umieścić na głowie zamiast kagańca to uspakajające oświadczenie. Ale wątpię, aby i to pomogło ośmioletniemu dziecku, którego serce drętwieje z przerażenia, gdy nagle wyskoczy ku niemu olbrzymi pies jak cielę i zaczyna je obwąchiwać (w najprzyjaźniejszych zamiarach). Więc jakże ostatecznie? Czy są przepisy o trzymaniu psów na smyczy i zakładaniu kagańców — czy nie? Czy złota wolność warcholskiej szlachty przedrozbiorowej jeszcze nie została ukrócona? A co najsmutniejsze, że właścicielami psów są przedstawiciele naszej inteligencji, często sfer urzędniczych, którzy przodować powinni w karności obywatelskiej i stosowaniu się do obowiązujących przepisów, a nie uważać siebie za wyjątki stojące ponad prawem! Ale w obecnym stanie rzeczy nie pozostanie nic innego, jak uważać sądeckie ulice za knieję i strzelać bez pardonu psy napadające na przechodniów.

Ale co na to powiedzą członkinie Tow. Opieki nad Zwierzętami? Bo ostatecznie pies nie winien; istotnie — jest jak dziecko; ale rozsądny opiekun nie puszcza małego dziecka samopas bez doświadczonej niańki...

(ski)

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

II. Km. 169/37 i 31/38. E. 229/34. Uwaga: Oferent biorący udział w licytacji winien posiadać zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na nabycie niniejszej nieruchomości. Strona zobowiązana: Tadeusz Wojak w Zakopanem

EDYKT LICYTACYJNY
oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Na wniosek strony egzekwującej Masy spadkowej po błp. Leopoldzie Goldbergerze odbędzie się dnia 28 lutego 1938 r. o godzinie 12.30 w sali rozpraw Sądu Grodzkiego w Zakopanem, na zasadzie w dniu 5 I 1938 r. zatwierdzonych warunków licytacyjnych, przymusowa sprzedaż następujących realności:

Ks. gr. Zakopane whl. 9072, 1/2 cz. 9073, 2/4 cz. 8632. Na realnościach znajduje się budynek drewniany urządzony na pensjonat, budynek gospodarczy, ogrodzenie, figura, kilka drzew i schody terenowe, wszystko szczegółowo opisane w protokule opisu i oszacowania z dnia 11 III 1937 w akcie II. Km. 169/37 się znajdującym. Realności położone są w Zakopanem przy ul. Kasprusie. Realności powyższe zostaną sprzedane łącznie, jako stanowiące całość gospodarczą.

Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi zł 42.774.65, najniższa oferta wynosi zł 21.387.33.

Do realności whl. 8632, 9072 i 9073 ks. gr. gm. kat. Zakopane należą następujące przynależności: urządzenie pensjonatu, ogrodzenie, figura w ogrodzie, kilka drzew i schody terenowe oszacowane łącznie z nieruchomościami.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd Grodzki w Zakopanem, jako Sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego. Wadium wynosi 1/10 część wartości szacunkowej tj. zł 4.277.46.

Wezwanie rzeczowo uprawnionych, w szczególności wierzycieli hipotecznych dalej wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczne, umieszczone są poniżej.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokuły ocenienia i t. d. może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym powyżej oznaczonym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze.

Osoby dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie są już wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenia na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Z wyjątkiem wierzycieli, którym służy łączne prawo zastawu, lub których wierzytelności są warunkowe, wzywa się wszystkich innych wierzycieli, mających pretensje hipotecznie ubezpieczone na tych realnościach, aby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym oświadczyli czy żądają zaspokojenia swych wierzytelności przez zapłatę w gotówce, lub też zgadzają się na przejęcie długu przez nabywcę, a uwolnienie dotychczasowego dłużnika.

Kto najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażąda zaspokojenia swej wierzytelności przez zapłatę w gotówce, tego będzie się uważać za zgadzającego się na przyjęcie długu przez nabywcę, jakoteż na uwolnienie dotychczasowego dłużnika, późniejsze żądanie zapłaty w gotówce mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

W szczególności wzywa się wierzycieli, na których rzecz wpisane jest prawo zastawu dla wierzytelności, powstałych z tytułu bądź udzielonego kredytu, bądź prowadzenia interesów, albo ewikcji albo też odszkodowania, aby najpóźniej na terenie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji oznajmili, ile wynoszą już ich pretensje do strony zobowiązanej z tych stosunków prawnych wynikające.

Powyższe oświadczenie i oznajmienia należy wnieść do Sądu powyżej podanego pisemnie lub ustnie do protokołu.

Wezwanie organów publicznych w sprawie podatków i innych danin publicznych.

W myśl § 172 ust. ostat. ord. egz. wzywa się organa publiczne powołane do wymierzania i ściągania podatków, dodatków, należytości i innych danin publicznych z realności, aby oświadczyły najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym, czy zaspokojenia tych należytości o ile one są hipotecznie zabezpieczone na wyżej wymienionych realnościach żądać będą przez zapłatę w gotówce lub zgodzą się na przejęcie długu przez nabywcę, z równoczesnem uwolnieniem dotychczasowego dłużnika.

Gdyby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażądano zapłaty w gotówce, byłoby to uważane za zgodzenie się na przejęcie długu przez nabywcę, późniejsze żądania zapłaty, mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Zalegające aż do terminu licytacyjnego podatki, dodatki, należytości i inne daniny publiczne, które od tej nieruchomości mają być opłacone, wraz z procentami i innemi należytościami ubocznemi o ile nie są jeszcze hipotecznie zabezpieczone, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej bowiem pretensje te bez względu na pierwszeństwo, jakie im z resztą przysługuje, byłyby zaspokojone z masy podziałowej dopiero po zupełnem zaspokojeniu wierzyciela egzekwującego. Komornik.

I. Km. 97/37. Komornik Sądu grodzkiego w Jaśle rewiru I Ferdynand Pelikan mający kancelarię w Jaśle ul. Staszica nr 3 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 lutego 1938 r. o godzinie 10 rano w Sądzie grodzkim w Jaśle odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej przetargu należącej do dłużnika 1) Józefa Golenia s. Karola, 2) Anny z Biernackich Goleń w Łajscach i 3) Jana Golenia s. Jędrzeja w Gliniku polskim.

a) realność lwh. 99 ks. gr. gm. kat. Łajsce składająca się z pgr. 603/3, 605/3, 606/2, 606/3 i 606/4.

b) realność lwh. 415 ks. gr. gm. kat. Łajsce składająca się z pgr. 606/5.

c) realność lwh. 271 ks. gr. gm. kat. Łajsce składająca się z pb. 85 i gr 600, 601, 603/1, 608/1, 608/4, 608/2, 608/3, 609, 610/1 i 610/2.

Na pb. 85 stoi dom drewniany słomą kryty, obejmujący pod jednym dachem 2 izby, sień, komorę i stajnię. — Dalej znajduje się stodoła słomą kryta obejmująca boisko, 2 zasieki i wozownię. Studnia z żurawiem i kilkanaście drzewek owocowych.

d) Realność lwh. 347 ks gr. gm. kat Łajsce obejmująca pgr. 602.

e) 1/48 cz. i 7/48 cz. realn. lwh. 5 ks. gr. gm. kat. Łajsce obejmującej pgr. 673 i 603/2.

f) Realność lwh. 114 ks. gr. gm. kat. Glinik Polski obejmująca pgr. 622/4 i 622/7.

Nieruchomość oszacowana została na sumę a) 848 zł 75 gr, b) 190 zł 62 gr, c) 4330 zł, d) 1237 zł 50 gr, e) 18 zł 96 gr, f) 102 zł 37 gr, g) 1035 zł 56 gr.

Cena zaś wywołania wynosi a) 565 zł 84 gr, b) 127 zł 08 gr, c) 2887 zł, d) 825 zł, e) 12 zł 64 gr, f) 68 zł 25 gr, g) 690 zł 38 gr.

Rękojmia wynosi; a) 84 zł 88 gr, b) 19 zł 06 gr, c) 433 zł, d) 123 zł 75 gr, e) 1 zł 90 gr, f) 10 zł 24 gr, g) 103 zł 57 gr.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon. Drukarnia K. Sieradzka dawniej R. PISZ w Nowym Sączu.